



Boski Program – Wybrany Lud Boży

IX. Wielki Dzień Pojednania

[Przeczytaj poprzedni odcinek](#)

Cywilny rok żydowski wyprzedza nasz kalendarz o około 3 miesiące. Jego początek przypada na około 1 października, zgodnie z czasem księżycowym. Pierwszy miesiąc roku cywilnego jest też nazywany siódmym miesiącem roku religijnego, który liczy się od momentu wiosennego porównania dnia z nocą. Zgodnie z Boskim postanowieniem religia w Izraelu miała być zawsze na czołowym miejscu. Te dwa początki roku były wyraźnie zaznaczone przez dwie główne ceremonie religijne. Poprzednio rozważaliśmy temat Święta Przejścia, które obchodzono 15. dnia pierwszego miesiąca. Teraz zastanówmy się nad Dniem Pojednania, wypadającym 10. dnia siódmego miesiąca, oraz nad jego ofiarami. Coroczne obchody tego święta upamiętniają zawarcie przymierza Zakonu pomiędzy Bogiem a ludem Izraela za pośrednictwem Mojżesza. Było ono jednak czymś więcej niż tylko uroczystością, więcej niż zwykłym przypomnieniem.

Przymierze Zakonu stanowiło, że każda osoba z nasienia Abrahama, która będzie w doskonały sposób przestrzegać Prawa, otrzyma Boską łaskę i błogosławieństwo, w tym nawet wieczne życie. Jednak Wszchemogący dobrze wiedział, że żadna niedoskonała istota nie będzie w stanie wypełnić wymagań Jego Boskiego Prawa, dlatego postanowił, że naród żydowski może pozostać w Boskiej łasce dzięki corocznemu powtarzaniu ofiar Dnia Pojednania. Kiedy na samym początku zostało wprowadzone przymierze Zakonu łącznie z jego ofiarami, cały naród izraelski poprzez zaakceptowanie go znalazł się pod działaniem łaski Bożej jako lud Boży, lecz tylko na rok czasu – nie dłużej. Przymierze mogło trwać nadal, lecz usprawiedliwienie ludu – nie. Ofiary, które towarzyszyły ustanowieniu Przymierza Zakonu, były takie same jak te, które potem powtarzano rokrocznie. Przy końcu roku przymierze nie kończyło się, jednak wszyscy Żydzi byli obejmowani specjalnym wyrokiem i Boską dezaprobatą jako grzesznicy, dopóki nowy Dzień Pojednania nie uczynił zadość za grzechy ludu i nie rozciągnął Bożej łaski na okres nowego roku – aż do kolejnego Dnia Pojednania.

W ten sposób naród izraelski przechodził próbę, która trwała rok i powtarzana była przez wieki. Jednak podczas całego okresu łaski danej im przez Boga ani jeden Żyd nie okazał się zdolny wypełnić w całości Boskiego Zakonu – ani jeden nie został uznany za godnego życia

wiecznego. Nawet Abraham nie osiągnął czegoś więcej pod przymierzem Zakonu, ponieważ był niedoskonały – Zakon zaś jest miarą zdolności doskonałego człowieka. Ten sposób ciągłego przebaczenia grzechów, polegający na rokrocznej pokucie i powtarzaniu ofiar, dzięki czemu możliwe były nowe próby w każdy kolejny rok, stosowany był przez szesnaście wieków i dłużej, aż do narodzenia Jezusa. To, że Jezus został przeniesiony z niebiańskiej chwały, sprawiło, że w efekcie okazał się On jedynym człowiekiem, który mógł wypełnić Zakon w doskonały sposób: „...człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego jako okup za wszystkich – świadectwo dla właściwych czasów” – na końcu tego wieku zastosuje On zasługę swojej ofiary na korzyść Adama i całej jego rasy i zapieczętuje Nowe Przymierze z Izraelem (Jer. 31:31-34), aby zesłać błogosławieństwo na wszystkie narody ziemi.

Ani jota, ani kreska Zakonu nie przeminie

Tak Żydzi, jak i chrześcijanie szczerzą się tym, że ani jota ani kreska z Boskiego Prawa, przekazanego przez Mojżesza, nie może upaść. To oznacza, że każdy mały szczegół Zakonu musi mieć swoje wypełnienie. Sam Mojżesz był figurą na wielkiego Pośrednika, Pojednawcę za grzechy, co deklaruje mówiąc: „Proroła, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie” – Dzieje Ap. 3:22-23; 5 Mojż. 18:15. Wobec tego, że w przyszłości ma istnieć większy Pośrednik Nowego Przymierza, również Dzień Pojednania musi być większy od tego, który zainaugurował Mojżesz. Będzie on miał „lepsze ofiary” niż ten, który został ustanowiony przez Mojżesza jako obraz. Zauważmy jednak, że żaden obraz nie mógł przeminąć, zanim nie pojawił się jego pozaobraz. Zauważmy też, że Dzień Pojednania Izraela przeminął! Oznacza to jedną z dwóch rzeczy:

1. Zakon upadł;
2. nastąpił pozafiguralny Dzień Pojednania, o którym Izrael nic nie wie.

Nasi żydowscy przyjaciele mówią, że Dzień Pojednania Izraela nie przeminął – obchodzą go wszak co roku, tak jak to robili ich ojcowie, już od ponad trzech tysięcy lat, a przecież ani jota ani kreska Zakonu nie może przeminąć bez wypełnienia.

Jednak są oni w błędzie. Niezależnie od tego, jak pragną być uczciwi podając swoje twierdzenia, możemy na podstawie ich Zakonu wykazać im, że się mylą. Im



wcześniej zrozumieją prawdziwy stan rzeczy, tym szybciej będą w stanie naprawić swój błąd - z pewnością bowiem jest wśród nich wielu uczciwych i szczerych Izraelitów.

Brak kapłana i ofiary Dnia Pojednania

Każdy Żyd zgodzi się, że Biblia mówi, iż nie istnieje odpuśczenie grzechów w inny sposób, jak przez krew pojednania (3 Mojż. 17:11). Każdy rabbi wywodzący się spośród ludu wybranego przyzna, że ofiary Dnia Pojednania mogły być składane tylko przez kapłana. Każdy też z pewnością zgodzi się, że pomiędzy 8 milionami Żydów żyjących w naszych czasach nie ma nikogo, kto mógłby udowodnić, że jest kapłanem - synem Aarona. Dlatego też nikt spośród tego narodu nie mógłby podjąć się próby odbudowania Przybytku ani Świątyni, jej dziedzica, Miejsca Świętego i Najświętszego oraz wznowienia ofiar za grzech w Dniu Pojednania. Nie byłoby to możliwe, nawet gdyby posiadali całą Palestynę. Jeśliby nawet odbudowano Przybytek czy Świątynię na świętej górze Moria, nikt z 8 milionów Izraelczyków nie zaryzykowałby złożenia ofiar Dnia Pojednania, wiedząc, że zgodnie z Zakonem oznaczałoby to śmierć dla tego, kto stanąłby przed Arką Przymierza i ubłagalnią, aby ją pokropić i w ten sposób

„uczynić przebłaganie za grzechy wszystkiego ludu”.

Ktoś może zapytać, co w takim razie oznacza to, że Żydzi na całym świecie w bardzo uroczysty sposób obchodzą 10. dzień siódmego miesiąca jako Dzień Pojednania? Co znaczy to, że ci, którzy łamiąc Zakon pracują zwykle w Sabat, zgodnie z nakazem zaprzestają pracy i odmawiają sobie przyjemności w Dniu Pojednania? Dlaczego tak się dzieje, skoro dla wybranego ludu Bożego nie ma już Dnia Pojednania?

Gdyby tak chrześcijanie mogli w pełni docenić stan serca członków narodu wybranego, żywiliby wobec nich sympatię! Żydzi wiedzą, że istnieje coś takiego, jak grzech.

Ogrom Żydów nadal ufa w Abrahamie, Mojżeszu, Zakonie i prorokach. Jakiegokolwiek by nie były motywy popełnianych przez nich grzechów i ich samolubne skłonności, jakie - prawdopodobnie w jeszcze większym stopniu - cechują także innych ludzi, znają oni przecież pojęcie czci i szacunku. Inteligentni Żydzi zdają sobie sprawę z zaistniałej sytuacji. Jednak jeśli o tym w ogóle wspominają, czynią to z westchnieniem, strachem i świadomością, dlaczego nie posiadali łaski od Wszechmocnego jako naród przez 18 stuleci. Próbują zapomnieć o znakach Bożej niełaski wskazujących na spełnienie się proroczych zapowiedzi, że będą bez kapłana i efodu przez wiele dni, wiele lat (Ozeasz 3:4).

Jeśli kiedykolwiek chrześcijanie zwracali narodowi wybranemu uwagę na fakt, że coroczne obchodzenie Dnia Pojednania przez więcej niż 18 stuleci było farszą, winni to robić z pełną sympatią i chęcią, aby wykazać, że tam, gdzie skończył się obraz, rozpoczął się pozaobraz. Innymi słowy (tak jak mówi Talmud oraz Biblia), wszystko, co w Izraelu było związane z kapłaństwem, ofiarami, Miejscem Świętym i Najświętszym, posiada wyższą, duchową, pozaobrazową równoległość lub odbicie.

Ani jota, ani kreska Zakonu nie przepadła. Kapłaństwo się skończyło - zostało po prostu przeniesione z figuralnego Aarona na jego wielką pozafigurę - Mesjasza, o którym Bóg przez proroka Dawida powiedział:

„Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś (Mesjasz) kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka” (nie według porządku Aarona) - Psalm 110:4 (1 Mojż. 14:18).

Do niedawna chrześcijanie nie umieli udzielić pomocy wybranemu ludowi Bożemu w związku z tym tematem. Obecnie może to zrobić tylko niewielu. Tak zwane narody chrześcijańskie, pozbawione ducha Chrystusowego, oczerniały, piętnowały i prześladowały Żydów w niemal wszystkich krajach Europy. Nazywano ich zabójcami Chrystusa i oświadczano, że Bóg będzie ich wiecznie męczył, chyba że przestaną być Żydami i przyłączą się do jednej z sekt lub grup chrześcijańskich. Nie jest więc dziwne, że Żyd uważa chrześcijan za swych wrogów. Ma powody być podejrzliwym i woli wierzyć w zrealizowanie przez Boga niespełnionych dotąd obietnic i przysiąg wobec jego narodu.

Słusznym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy jest fakt, że tak jak nie każdy, kto jest obrzezany na ciele i nazywa siebie Żydem, jest w rzeczywistości za takiego uważany przez Boga, podobnie nie każdy chrześcijanin, który przyjmuje imię Jezusa, jest przyjęty przez Ojca. Wręcz przeciwnie, Pismo zapewnia nas, że prawdziwym Kościołem Chrystusa nie jest żadna z sekt chrześcijaństwa. Biblia mówi, że Kościół Pierworodnych ma swoje imiona zapisane w niebie. Stąd rejestry kościelne nie są żadnym kryterium świętobliwości lub związku z Bogiem. Do większości chrześcijan słusznie stosuje się używana przez niektórych nazwa „chrześcijański świat”. W ich przypadku słowo chrześcijanin jest mianem niewłaściwym. Sprawa Chrystusa miałaby się dużo lepiej bez ich udziału lub poparcia. Pomogli oni zwieść tak Żydów, jak i pogan odnośnie tego, jak powinno wyglądać prawdziwe chrześcijaństwo przekazane przez Jezusa i jego apostołów. Są oni ze świata i nie mają udziału ani części z Chrystusem. Jesteśmy jednak radzi, że ani oni, ani oskarżani przez nich Żydzi nie są przeznaczeni na wieczne męki, lecz przeciwnie - Bóg przewidział dla nich możliwość uzyskania życia wiecznego.



go i stania się doskonałymi ludzkimi istotami w ogólnościowym Edenie. Ta błogosławiona sposobność zostanie zapewniona ludzkości przez pozaobrazowy wielki Dzień Pojednania, jego większego Kapłana i lepsze ofiary za grzech.

Obrazowe i pozaobrazowe pojednanie za grzech

Mędracy tego świata, chrześcijanie i Żydzi, podążają za zdaniem wyższych krytyków i ewolucjonistów, twierdząc, że nawet jeśli Adam i Ewa istnieli, to nie było żadnego upadku, a nasza nadzieja winna opierać się na ewolucji. Uważają, że nie powinniśmy wierzyć ani w Dzień Pojednania za grzech, ani w przyjście Mesjasza i nastanie Jego chwalebne Imperium sprawiedliwości; że nie powinniśmy uważać pomocy Zbawiciela za potrzebną. W rzeczywistości wątpią oni w istnienie Boga lub – jeśli przyznają, że istnieje – zaprzeczają Jego miłości do ludzi i zainteresowaniu dobrem człowieka. Wierzą jedynie w ślepe prawa ewolucji, które poprzez trusty, syndykaty i związki zawodowe zapewniają przetrwanie lepiej dostosowanym – bardziej zdolnym niszczyć szczęście i życie słabszych, niż im pomagać.

Jednak Słowo Boga pozostaje niewzruszone. Na świecie panuje grzech i śmierć, mając na ludzi wielki wpływ. Dziedziczone złe cechy wzmacniają się, zamiast słabnąć. Statystyki pokazują nam, że pomimo wzrostu umiejętności człowieka na polu medycyny i chirurgii, śmiertelność noworodków nie zmniejsza się. Zapisy domów dla umysłowo chorych wskazują na gwałtowny wzrost liczby pacjentów. Dzienniki więzienne i codzienne gazety potwierdzają rozwój niemoralności i zbrodni. Wszystkie te fakty są zgodne z oświadczeniem Pisma, że nasz rodzaj jest pod panowaniem grzechu i śmierci, a nie sprawiedliwości i życia wiecznego jako nagrody. Dlatego zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie powinni być żywo zainteresowani pojednaniem za grzechy. Jeśli można cokolwiek zrobić, aby uwolnić naszą rasę od smutku, bólu i śmierci i przywrócić jej radość, harmonię z Bogiem oraz życie wieczne, każdy członek tej rodziny winien być głęboko tym zainteresowany.

Biblia, ta cudowna Księga, tak błędnie rozumiana i fałszywie przedstawiana zarówno przez jej przyjaciół, jak i wrogów, jest jedynym źródłem nadziei. Mówi ona o wielkim Dniu Pojednania, w którym – z Boskiego postanowienia – lepsze ofiary za grzechy uczynią całkowite pojednanie za pierwotne przestępstwo Adama i zagwarantują całkowite uwolnienie spod wyroku śmierci, który brzmiał:

„umierając śmiercią umrzesz”.

Wielki Dzień Pojednania Izraela, jego ofiary i przymierze, z którym są powiązane, a także kapłani i

lewicy, którzy służyli, oraz lud odbierający dzięki temu błogosławieństwo – wszystko to stanowiło obraz wielkiego wydarzenia, które „Bóg przewidział przed założeniem świata”. Jest powiedziane, że wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez nasienie Abrahama – zarówno to duchowe, niezliczone jak gwiazdy niebieskie – czyli przez wywyższonego Mesjasza i Jego Oblubienicę, jak również przez nasienie ziemskie – literalny Izrael, który ostatecznie razem z innymi narodami stanie się w swojej ilości jako piasek na brzegu morskim.

Przyjrzyjmy się teraz obrazowi i pozaobrazowi.

W obrazie najpierw następowało poświęcenie kapłanów – zabijany był cielec, który reprezentował najwyższego kapłana, a następnie kozioł Pański, przedstawiający resztę kapłanów. W ten sposób zobrazowany został wielki fakt, że ofiara Chrystusa i Jego naśladowców – ich rezygnacja z natury ludzkiej – była niezbędna do osiągnięcia przez nich statusu królewskiego kapłaństwa, reprezentowanego przez Melchizedeka, który był kapłanem w swoim królestwie (3 Mojż. 9:23; Psalm 100:4).

Z kolei ofiary składane w Dniu Pojednania – ten sam cielec i kozioł – są obrazem na Chrystusa, Głowę i Ciało, których śmierć ofiarnicza miała służyć nie tylko poświęceniu prawdziwego kapłaństwa, ale również będzie zaakceptowana przez Jehowę jako cena pojednania świata z Bogiem. Te lepsze ofiary, w pełni nagrodzone poprzez wywyższenie ofiarodawców do chwały, czci i nieśmiertelności, zostaną zastosowane za grzechy całego świata – „wszystkiego ludu”. W ten sposób cielec Izraela z Dnia Pojednania i cielec z poświęcenia kapłanów reprezentują poświęcenie i śmierć Jezusa, który wziął grzechy na siebie i umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby przywrócić nas do harmonii z Bogiem. Jego wywyższenie po zmartwychwstaniu do najwyższego poziomu duchowej natury nie było tylko nagrodą za Jego własną ofiarę, ale również uczyniło Go odpowiednim do noszenia miana wielkiego Króla Królów i Pana Panów. Przez Niego Bóg Jehowa wypełni wszystkie chwalebne obietnice dane Abrahamowi, potwierdzone Izaakowi i Jakubowi i oznajmione przez proroków:

„w nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”.

Podobnie jak kozioł Pański został wzięty od ludu, tak Małe Stado, Królewskie Kapłaństwo, naśladowcy Jezusa, będą zgromadzeni ze wszystkich narodów, Żydów i pogan, aby stanowić towarzyszy Mesjasza na duchowym poziomie. Tak jak kozioł Pański w obrazie przeszedł wszystko to, co spotkało cielca, podobnie



naśladowcy Jezusa muszą postępować za Mistrzem, muszą z Nim cierpieć, z Nim umrzeć, wyjść poza obóz, z Nim ponosić niechęć tych, których oczy zrozumienia są wciąż zaślepienie przez wielkiego Przeciwnika i którzy przez to nie znają ich, tak jak nie poznali Jego.

Ofiara pozaobrazowego cielca została spełniona więcej niż 18 wieków temu. Ofiara pozaobrazowej klasy kozła jest w trakcie spełniania się w czasie Dnia Pojednania aż do naszych czasów. Dlatego według naszego zrozumienia Pisma obecny Wiek Ewangelii jest pozaobrazowym Dniem Pojednania, w czasie którego są składane „lepsze ofiary” - Rzym 12:1; Hebr. 9:23.

Przywilej i możliwość uczestniczenia w pracy ofiarniczej jest ograniczona do pewnej liczby osób, które muszą posiadać odpowiednie cechy - podobieństwo charakteru do wspaniałego Najwyższego Kapłana. Rozumiemy, że ten wybrany Kościół, garstka świętych, jest prawie skompletowany, a Kościół nominalnego systemu nie ma w tym ani udziału, ani części - nie jest uznany przez Pana, nie posiada upoważnienia. We wszystkich systemach świata znajdują się święci i proporcjonalnie do tego, jak wielu ich tam było, przebywała tam również światłość świata. Gdy ich liczba malała, następowała coraz większa ciemność. Przez cały czas jednak Bóg uznawał tych kilku, a nie innych, za swój Kościół, mówiąc:

„Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo” - Łuk 12:32.

„Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” - Psalm 50:5.

„Ci mi będą, mówi Pan Zastępów, w dzień, który ja uczynię, własnością” - Mal. 3:17.

Jak już zauważyliśmy, zostały wybrane dwie klasy - jedna w czasie żydowskiego wieku łaski, druga w przebiegu Wiek Ewangelii. Będą one z sobą współpracować w czasie panowania Mesjasza, w okresie Tysiąclecia, w celu udzielania błogosławieństwa Izraelowi i wszystkim narodom ziemi. Ci, którzy nie zostali wybrani, zamiast zostać potępieni i skazani na wieczne męki, będą mieli chwalebny przywilej i możliwość otrzymania życia wiecznego w wiecznej harmonii z Bogiem pod panowaniem wybranych.

Pojednanie jest dwustronne

Słowo „pojednanie” oznacza pogodzenie dwóch grup nie będących ze sobą w harmonii. Grzech pierworodny wprowadził ludzkość pod potępienie Boskiego wyroku śmierci. Prawdziwe ofiary Dnia Pojednania w całości us-

atysfakcjonują Bożą sprawiedliwość, jednak zostanie jeszcze wiele do zrobienia. Właśnie w celu wykonania tej pracy nastąpi obiecane Królestwo Mesjasza. Człowiek będzie nadal potrzebował pogodzenia się z Bogiem. Nie dlatego, że doznał krzywdy od swego Stworzyciela, ale ponieważ jego upadek doprowadził go do stanu wrogości względem Boga i sprawiedliwości.

Zamiast miłości, pokoju, radości i dobroci, które pierwotnie były częścią jego charakteru (został bowiem stworzony na podobieństwo i obraz Stwórcy), człowiek jest obecnie przepętniony całkiem przeciwnym duchem - samolubstwa, zawiści, nienawiści, walki - uczynków ciała i diabła. Człowiek potrzebuje pojednania z Bogiem - musi zostać przyprowadzony ponownie do miejsca, gdzie mógłby nie tylko właściwie oceniać Boską sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc, ale również żyć w pełnej harmonii z tymi przymiotami i w sposób akceptowany przez Boga. To oznaczałoby żyć wiecznie i cieszyć się błogosławieństwami swego Stwórcy w takiej pełni, jak święci aniołowie.

Z tego powodu wielka praca Dnia Pojednania może w swym znaczeniu być rozumiana jako tysiącletnie panowanie Mesjasza, w czasie którego pojedna On z Bogiem wszystkich pragnących i posłusznych z rodu Adama. Chrystus będzie wspomagał, zachęcał, podnosił, naprawiał, karał i błogosławił każdy naród, lud i rodzaj. Istnieje w końcu zapewnienie, że wszyscy, którzy odrzucą ten dar Boskiej miłości, zostaną całkowicie i na wieki zniszczeni, straceni we wtórej śmierci, z której nie będzie powrotu.

W obrazie błogosławienia świata przez najwyższego kapłana w Dniu Pojednania trwało aż do momentu zadośćuczynienia sprawiedliwości. Wtedy po wyjściu ze Świątyni Najświętszej zdejmował on szaty ofiarnicze i ubierał szaty piękności i chwały, które przedstawiały jego wielką pracę jako Pośrednika Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem i światem. W figurze najwyższy kapłan, podchodząc do ołtarza ofiarnego, podnosił swoje ręce i błogosławił lud, który leżał przed nim twarzą do ziemi w worze i popiele. Nic dziwnego, że lud wstawał i wydawał okrzyk wdzięczności za odwołanie ich grzechów na rok. W pozafigurze ludzie podniosą się z pyłu ignorancji, przesądów i grzechu, powstaną z grobów, aby chwalić Boga i przez Jego łaskę dojść do chwalebnej doskonałości, jaką przewidział On dla nich w ziemskim raju na całym świecie. Jakaż cudowna siła i piękno istnieją w Boskim planie! Nic nie dowodzi tego lepiej niż Dzień Pojednania i jego ofiary oraz błogosławieństwa, jakie Bóg przedstawił w obrazie swemu wybranemu ludowi.

[Przeczytaj kolejny odcinek](#)

Russell Charles Taze
R-



„Straż”

Z książki „Overland Monthly”